

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 15 października 2014 r., wydanym po rozpoznaniu sprawy z powództwa M. M. przeciwko (...) Spółce Akcyjnej w W. o zapłatę, Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi oddalił powództwo, nie obciążając powódki obowiązkiem zwrotu kosztów procesu na rzecz pozwanego.

Sąd I instancji ustalił, że pozwany jest pośrednikiem finansowym i ubezpieczeniowym w ramach Grupy (...), występującym w obrocie m.in. jako agent ubezpieczyciela (...) Spółki Akcyjnej w W. współpracujący w ramach swojej działalności z osobami fizycznymi będącymi odrębnymi przedsiębiorcami i wykonującymi na zlecenie pozwanego – na podstawie cywilnoprawnych umów o współpracę – czynności agencyjne. Jedną z takich osób był M. G. (1), który zawarł umowę agencyjną w dniu 21 lutego 2008 r. z poprzednikiem prawnym pozwanego. Zgodnie z tą umową, M. G. (1) miał wykonywać czynności agencyjne, akwizycyjne i pośrednictwa finansowego na rzecz pozwanej spółki, a do jego obowiązków należało sporządzanie wniosków o ubezpieczenie, przekazywanie spółce dokumentów dostarczonych przez klientów w celu oceny ryzyka i niezwłoczne przekazywanie składki pobranej od klienta. Przy wykonywaniu tej działalności był zobowiązany do posługiwania się wyłącznie drukami, formularzami oraz materiałami reklamowymi i informacyjnymi dostarczonymi bądź zaakceptowanymi przez spółkę, przestrzegania opracowanych przez spółkę regulaminów, procedur, instrukcji i wytycznych związanych z wykonywanymi przez niego czynnościami, a także przestrzegania zasad wynikających z Kodeksu etycznego spółki i wypełniania wymaganych „norm produkcyjnych i jakościowych”, realizacji aktywności zgodnie z wzorcowym cyklem sprzedaży opracowanym przez spółkę, udziału w organizowanych przez spółkę szkoleniach, przedstawiania sprawującemu nad nim nadzór kierownikowi zespołu okresowych raportów z wykonywanych czynności i realizowania zadań przez niego wyznaczonych. M. G. (1) zobowiązał się także do wykonywania w imieniu spółki i na rzecz Funduszy Inwestycyjnych (...) czynności pośrednictwa finansowego polegających na pośredniczeniu przy zbywaniu i odkupywaniu jednostek uczestnictwa funduszy, w tym pośredniczeniu przy zbywaniu i odkupywaniu jednostek uczestnictwa w ramach programu systematycznego inwestowania, a w tym celu zostało mu udzielone odrębne pełnomocnictwo. M. G. (1) był obowiązany m.in. do przyjmowania dyspozycji o otwarciu rejestru uczestników funduszy i wszelkich innych zleceń dotyczących jednostek uczestnictwa, jednakże nie mógł przyjmować w żadnej sytuacji, w tym również w charakterze pełnomocnika uczestnika funduszu, wpłat na nabycie jednostek uczestnictwa.

M. G. (1) początkowo nie był upoważniony do zawierania żadnych umów ubezpieczenia i wystawiania polis ubezpieczeniowych, ale od 12 kwietnia 2010 r. miał prawo zawierać umowy terminowego (...) i (...) S.+”. Miał upoważnienie do pośredniczenia w wykonywaniu w imieniu pozwanej spółki i na rzecz (...) Banku (...) S.A. w K. czynności pośrednictwa finansowego dotyczących kredytów i pożyczek oraz czynności polegających na oferowaniu przystąpienia do grupowego ubezpieczenia na życie kredytobiorców, czynności pośrednictwa finansowego w zakresie umów rachunku oszczędnościowo – rozliczeniowego, co uprawniało go do wydania odpowiednich dokumentów klientowi i udzielania mu pomocy przy wypełnianiu umowy, nie miał jednak prawa zawierania jakichkolwiek umów w imieniu banku, zmiany oferty produktowej i inkasowania pieniędzy od potencjalnych klientów, nie mógł także w zakresie pośredniczenia przy zawieraniu umów o prowadzenie indywidualnych kont emerytalnych przyjmować wpłat na nabycie jednostek uczestnictwa ani przekazywać wpłat z tytułu ich odkupienia. W czasie współpracy z pozwanym M. G. (1) przeszedł cykl szkoleń przewidzianych dla osób wykonujących czynności agencyjne i zdał wymagany egzamin. Był przedstawicielem o wysokim wskaźniku sprzedaży produktów, co dawało mu pewne korzyści w ramach współpracy z pozwanym. Miał prawo, podobnie jak inni przedstawiciele współpracujący ze spółką, korzystać z pomieszczeń jej (...) biura, w szczególności z pokoi przeznaczonych na spotkania z klientami. Nadzór nad wykonywaniem przez niego czynności agencyjnych sprawował menedżer sprzedaży, do którego obowiązków należało monitorowanie aktywności przedstawiciela w terenie poprzez analizę składanych raportów, sprawdzanie dostarczanej przez niego dokumentacji. Podczas rozmowy z klientem menedżer weryfikował dokumentację, upewniał się, czy klient otrzymał od agenta wszystkie dokumenty, ogólne warunki, kserokopie wniosków i analizy potrzeb. Jeżeli klient potwierdzał zawarcie umowy to wniosek był składany do raportu dziennego i przesyłany do W.. Menedżer we wstępnym okresie współpracy

z przedstawicielem jeździ z nim od czasu do czasu na spotkania z klientami i udziela instrukcji w zakresie ich przebiegu (później takie wspólne spotkania odbywają się jedynie wyrywkowo), analizuje także raporty zaległości składek, aby zapewnić klientowi ciągłość ochrony ubezpieczeniowej. Z kolei dyrektor oddziału prowadzi raz w tygodniu odprawy z przedstawicielami, przekazując informacje o produktach, zmianach, procesach i aktualnościach w firmie. Ani menedżer, ani dyrektor oddziału nie ma możliwości wydawania wiążących poleceń osobom wykonującym czynności agencyjne.

Przed zawarciem umowy z poprzednikiem prawnym pozwanego M. G. (1) złożył wymagane dokumenty, w tym także własne oświadczenie o niekaralności. Dane o jego karalności nie były weryfikowane przez pozwaną spółkę w czasie obowiązywania umowy. W dniu 13 maja 2008 r. M. G. (1) został skazany za popełnienie przestępstwa wyczerpującego dyspozycję art. 278 § 1 k.k., a wyrok uprawomocnił się w dniu 21 maja 2008 r. Przez cały okres współpracy z pozwanym był ujawniony w ewidencji działalności gospodarczej jako przedsiębiorca.

Sąd meriti ustalił, że powódka знаła wcześniej prywatnie M. G. (1) i traktowała jako przedstawiciela (...), nie kontaktowała się z innymi przedstawicielami, nie pytała go nigdy o tabele opłat i ogólne warunki umów. M. G. (1), działając jako osoba wykonująca czynności agencyjne w imieniu pozwanego, zaferował M. M. zawarcie umowy ubezpieczenia z ubezpieczeniowym funduszem kapitałowym „Program inwestycyjny na przyszłość”, a powódka przyjęła ofertę w dniu 23 maja 2012 r., wpłacając mu kwotę 30.000,00 zł, a jako pokwitowanie potraktowała druk zatytułowany „zawarcie umowy ubezpieczenia”. W dniu 23 października 2012 r. M. G. (1) pobrał od powódki kwotę 5.400,00 zł gotówką, a dalsza kwota 4.600,00 zł została przelana na wskazany przez niego rachunek bankowy. Umowę zawarto na formularzu „Dyspozycja/Zlecenie” opatrzonym logo (...), który w rzeczywistości dotyczył tylko otwarcia rachunku (...), zamieszczając w przeznaczonym do tego miejscu dane osobowe i adresowe powódki. Dalsze rubryki formularza nie zostały wypełnione, dopiero w rubryce Nr 9, zatytułowanej „Odkupienie jednostek uczestnictwa w kategorii:”, wpisano kwotę 10.000 zł, dodając dopisek „dopłata do lokaty”. W rubryce Nr 10 (...) wpisano imię, nazwisko i PESEL M. G. (1), a w rubryce Nr 11 (...) zawarto m.in. oświadczenie, że uczestnik zapoznał się ze skrótami prospektów informacyjnych Funduszy Inwestycyjnych Otwartych, oświadczenie o otrzymaniu regulaminów dotyczących wybranych umów dodatkowych i zapoznaniu się z nimi oraz oświadczenie, że uczestnik został poinformowany, iż nabycia jednostek uczestnictwa w trybie wpłaty bezpośredniej, zlecenia złożonego telefonicznie przez serwis (...) lub przez serwis internetowy e-fund traktowane będą jako zlecenia złożone wyłącznie z jego inicjatywy. Formularz zawiera pieczęć pozwanego z adresem oraz numerami telefonu i faksu, a także podpis M. G. (1) i powódki. W formularzu nie wskazano oprocentowania kwoty przekazanej na poczet lokaty. M. G. (1) nie miał uprawnień do przyjmowania od klientów uczestniczących w „Programie inwestycyjnym na przyszłość” jakichkolwiek wpłat. W dniu 28 lutego 2013 r. przyjął od powódki ustną dyspozycję utworzenia lokaty oszczędnościowej na okres 1 miesiąca, a M. M. wpłaciła na poczet tej lokaty na podany przez niego rachunek kwotę 6.000,00 zł. Żadnej z powyższych kwot M. G. (1) nie przekazał pozwanemu.

Powiadomiony o działaniach swego przedstawiciela pozwany ustalił, że w podobny sposób zawiódł on zaufanie także innych osób i w dniu 8 kwietnia 2013 r. rozwiązał z nim umowę o współpracy w trybie natychmiastowym z uwagi na naruszenie regulaminu poprzez przyjmowanie gotówki od klientów, wprowadzanie klientów w błąd co do charakteru i rodzaju oferowanych im produktów, oferowanie im fikcyjnych produktów, prowadzenie quasi-doradztwa finansowego bez uprawnień oraz wykorzystywanie kontaktów z klientami w celu pozyskiwania środków pieniężnych pod pretekstem pośredniczenia w zawieraniu umów, które to pieniądze były przeznaczone następnie na jego własne cele. W piśmie z dnia 16 maja 2013 r. pozwany poinformował M. M., że nie wpłynęły do niego wnioski o zawarcie umowy ubezpieczenia z dnia 23 maja 2012 r., jak również nie odnotowano wpływu zadeklarowanej składki, a także że nie wpłynął oryginał formularza „Dyspozycja/Zlecenie” z dnia 23 października 2012 r., ani też kwoty 10.000,00 zł i 6.000,00 zł opisane jako lokata. Powiadomiono powoda również, że w ofercie (...) S.A. w W. nie ma produktów finansowych w postaci lokat bankowych i że w związku z działaniami M. G. (1) złożono doniesienie do organów ścigania. Obecnie przeciwko M. G. (1) toczy się w związku z popełnionymi czynami postępowanie karne, gdzie postawiono mu m.in. zarzuty popełnienia przestępstw z art. 286 § 1 k.k. w związku z art. 12 k.k. w związku (...) z art. 65 § 1 k.k.

Powyższy stan faktyczny dał Sądowi I instancji podstawy do oddalenia powództwa wobec stwierdzenia, że nie może stać się podstawą odpowiedzialności pozwanego powoływany przez M. M. art. 430 k.c. traktujący o szkodach wyrządzonych przez tzw. podwładnego przy wykonywaniu powierzonych mu czynności. Zdaniem Sądu, zgromadzony materiał dowodowy nie pozwala przyjąć, aby M. G. (1) występował w imieniu pozwanego, a z kolei jego zachowania stanowiły tzw. eksces w stosunku do zakresu powierzonych mu czynności agencyjnych. Zauważono ponadto, że nie pozostawał on w stosunku podporządkowania wobec pozwanego w rozumieniu art. 430 k.c., ponieważ współpracował z nim na podstawie umowy cywilnoprawnej tylko jako przedsiębiorca prowadzący ewidencjonowaną działalność gospodarczą. (...) S.A. w W. miała możliwość sprawowania do pewnego stopnia kontroli i nadzoru nad działaniami swojego kontrahenta, to jednak nie mogła wydawać mu wiążących poleceń, co wyklucza możliwość potraktowania M. G. (1) jako podlegającego kierownictwu pozwanego; odmiennej oceny stosunków pomiędzy nimi nie można wywieść z faktu stosowania ustalonych przez pozwanego procedur, ani też z uprawnienia do kontrolowania i oceny pracy M. G. (1) przez pozwanego, jeśli nie szło w ślad za tym prawo do wydawania mu w rezultacie przeprowadzonej kontroli wiążących poleceń. Sąd ocenił, że choć M. G. (1) działał na rzecz pozwanego, to jednak był odrębnym i samodzielnym w swoich działaniach podmiotem.

Sąd Rejonowy zgodził się z pozwanym, że czynności, jakich dokonywał M. G. (1) i z których wywodzą się roszczenia powódki, nie pozostawały w rzeczywistości w żadnym związku z czynnościami agencyjnymi, jakie wykonywał na rzecz (...) S.A. w W., ponieważ przedstawiał on klientce warunki zawarcia umów zdecydowanie odmienne od tych, które charakteryzowały produkty znajdujące się w ofercie pozwanego. Różnice pomiędzy treścią formularza a oferowanymi warunkami mogły być łatwo zauważone przez M. M.; Sąd odnotował, że sam fakt posłużenia się formularzem z logo pozwanego lub ubezpieczyciela, którego pozwany reprezentuje, bądź wizytówkami czy materiałami reklamowymi, nie może oznaczać, że M. G. (1) działał w celu wykonania powierzonych mu przez pozwanego czynności agencyjnych. Zdaniem Sądu, potwierdzeniem takiej konkluzji jest dokonanie wpłat składki ubezpieczeniowej w sposób niezgodny z treścią podpisywanego formularza, a mianowicie nie na rachunek wyraźnie wskazany na formularzu, ale na wskazany przez M. G. (1); ponadto z treści tego formularza wynika jasno, że nie dotyczy on ani lokat bankowych, ani też umowy ubezpieczenia, ale otwarcia rachunku (...) albo jego zmiany. Sąd podkreślił również, że warunki zawierania umów z M. G. (1) były dalekie od standardowych, ponieważ oświadczenia woli składano ustnie bez wypełniania formularza czy innego dokumentu, numer rachunku bankowego do wpłat przekazywano telefonicznie, a powódka dokonywała wpłat na prywatne rachunki M. G. (1) i mimo upływu terminu rzekomej lokaty nie reagowała na niewypłacanie odsetek i brak jakiegokolwiek informacji o ich kapitalizacji. Powódka nie zareagowała też w żaden sposób na fakt nienawiązania kontaktu przez ubezpieczyciela w ramach obsługi posprzedażowej, nieotrzymanie polisy ubezpieczeniowej i hasła umożliwiającego zarządzanie polisą przez internet.

Mając na uwadze powyższe rozważania, Sąd uznał, że czyny M. G. (1) miały na celu jedynie uzyskanie korzyści majątkowej przy wykorzystaniu zaufania klientów i posłużeniu się dokumentami pozwanego; jedynym jego celem było osiągnięcie korzyści majątkowej i brak jest związku pomiędzy wykonywaniem czynności agenta a szkodą, a obowiązki i uprawnienia powierzone przez pozwanego M. G. (1) stanowiły tylko okazję do popełnienia przestępstw polegających na wyłudzeniu pieniędzy od klientów pozwanego. W opinii Sądu okoliczności zawierania umów powinny skłonić powódkę – jako racjonalnego konsumenta, zachowującego elementarną dbałość o własne interesy – do rezygnacji z powierzania pieniędzy M. G. (1), tymczasem zachowanie M. M. cechowało się skrajną naiwnością i niedbalstwem. Z drugiej strony, Sąd wziął pod uwagę, że strona pozwana nie odniosła żadnych korzyści z działalności swojego kontrahenta, a jej działania z zakresu kontroli i nadzoru nad przedstawicielem były wykonywane właściwie i nie doprowadziły do wykrycia jakichkolwiek nieprawidłowości. Zauważono również, że po podpisaniu umowy z M. G. (1) pozwany nie miał żadnej możliwości zweryfikowania jego niekaralności, ponieważ w świetle art. 6 ust. 1 pkt. 10 ustawy z dnia 24 maja 2000 r. o Krajowym Rejestrze Karnym (t.j. Dz. U. z 2012 r., poz. 654 ze zm.) takie uprawnienie przysługuje w przewidzianych tam sytuacjach jedynie pracodawcy w odniesieniu do przyszłego pracownika. Konkludując, Sąd uznał, że pozwanemu nie sposób postawić zarzutu nieprawidłowej kontroli nad działaniami M. G. (1), a wobec stwierdzenia, iż opisana w pozwie szkoda została wyrządzona powódce jedynie przy sposobności wykonywania powierzonych działań, nie można odnaleźć podstaw do przypisania pozwanemu odpowiedzialności z tego tytułu ani w oparciu o art. 430 k.c., ani też na podstawie art. 429 k.c. Konsekwencją

powyższego jest oddalenie powództwa, przy czym uznano, że szczególne okoliczności sprawy przemawiają za zastosowaniem wobec M. M. dobrodziejstwa z art. 102 k.p.c. i nieobciążaniem jej w ostatecznym rozrachunku obowiązkiem zwrotu kosztów procesu na rzecz (...) S.A. w W..

Z wyrokiem tym nie zgodziła się powódka, zaskarżając go w całości i wnosząc o jego zmianę poprzez uwzględnienie powództwa i zasądzenie od pozwanego na jej rzecz zwrotu kosztów postępowania w obu instancjach. Przedmiotowemu orzeczeniu zarzucono:

- naruszenie art. 430 k.c. polegające na nieuzasadnionym przyjęciu, że pozwany nie ponosi odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez swojego przedstawiciela M. G. (1), za pośrednictwem którego wykonywała usługi o charakterze finansowym na rzecz powódki;
- naruszenie art. 233 k.p.c. poprzez dowolną, a nie swobodną, ocenę materiału dowodowego polegającą na przyjęciu:

że w zakresie stosunku prawnego łączącego M. G. (1) z pozwanym nie występowała zależność, którą można by określić „(...) mianem kierownictwa, czyli ścisłej podległości (...)”, zważywszy, że przedstawiciel zobowiązany był do wypełniania norm produkcyjnych i jakościowych określonych przez spółkę, co jednoznacznie świadczy o tym, że pozwana sprawowała kierownictwo nad M. G. (1) jak nad podwładnym;

że zachowanie powódki w porównaniu z modelem racjonalnego konsumenta cechowało się skrajną naiwnością i niedbalstwem przy podejmowaniu decyzji o inwestycjach pieniężnych, podczas gdy powódka działała w zaufaniu do M. G. (1) posługującego się drukami i dokumentami z logo pozwanego przy uwzględnieniu, że wcześniejsza jej współpraca z podmiotami Grupy (...) przebiegała prawidłowo.

Strona pozwana w odpowiedzi na apelację wniosła o oddalenie złożonego środka zaskarżenia.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja nie jest zasadna i musi zostać oddalona.

Nie można zgodzić się z podniesionym zarzutem błędnych ustaleń faktycznych dotyczących rodzaju i zakresu zależności łączących pozwanego z M. G. (1). Jak wynika z uzasadnienia apelacji, skarżąca nie kwestionuje w rzeczywistości dokonanych ustaleń – zważywszy, że dosłownie powtarza ich treść – a jedynie nie zgadza się z ich oceną przez Sąd Rejonowy w kontekście zaistnienia w rozpoznawanej sprawie ustawowej przesłanki „podlegania kierownictwu przy wykonywaniu czynności i obowiązku stosowania się do wskazówek” pozwanego przez M. G. (1). Podkreśla w szczególności słowa świadka o obowiązywaniu minimów efektywności, o obowiązku składania pracownikom pozwanego – w pierwszym okresie współpracy – raportów co do ilości spotkań z klientami i sprawdzania przez tych kierowników zawieranych z tymi klientami umów. Należy jednak zauważyć, że ten sam świadek wyraźnie zaznacza również, że miał swobodę działania, wolny dobór klientów i możliwość organizacji pracy, a nikt nie wydawał mu poleceń służbowych – co jednak skarżąca w swojej apelacji pomija. Ta ostatnia okoliczność potwierdzona jest też zeznaniami świadka G. O.. Dowód z zeznań świadka M. G. w tym zakresie pozytywnie ocenił Sąd I instancji i wydaje się on wiarygodny również Sądowi odwoławczemu. W interesie świadka byłoby raczej przekonywanie Sądu do przyjęcia ścisłej zależności jego działań wynikających ze współpracy z pozwanym od wiążących poleceń i kierownictwa tego ostatniego, ponieważ orzeczenie ustalające odpowiedzialność (...) S.A. w W. za przedmiotową szkodę wykreowałoby kolejny – obok samego świadka – podmiot zobowiązany zadośćuczynić roszczeniom poszkodowanych. Zważywszy, że – co Sądowi II instancji wiadomo z urzędu – toczy się wiele postępowań cywilnych w sprawach analogicznych do niniejszej, M. G. (1) brał udział przynajmniej w kilku z nich w charakterze świadka, a przedmiot tych postępowań dotyczy bardzo istotnych z jego punktu widzenia kwestii, doświadczenie życiowe wskazuje, że musi on zdawać sobie sprawę z relacji pomiędzy ustaleniem powyższej okoliczności a merytorycznym rozstrzygnięciem, jakie może zapaść w sprawie.

Odnosząc się do kwestionowanego w apelacji przyjęcia przez Sąd meriti, że okoliczności sprawy przemawiały za zakwalifikowaniem relacji pomiędzy pozwanym i M. G. (1) jako wypełniających hipotezę art. 430 k.c., podkreślić trzeba, że ten ostatni współpracował ze stroną pozwaną na podstawie cywilnoprawnej umowy o współpracy, mającej charakter zlecenia w rozumieniu przepisów Kodeksu cywilnego, jako przedsiębiorca prowadzący ewidencjonowaną działalność gospodarczą. Wskazać tu trzeba, że w orzecznictwie podkreśla się, iż co do zasady stosunek wynikający z umowy zlecenia nie kreuje podporządkowania w rozumieniu art. 430 k.c., choć od tej reguły w okolicznościach konkretnej sprawy mogą zdarzyć się wyjątki. W przekonaniu Sądu odwoławczego taka szczególna sytuacja nie występuje w rozpoznawanej sprawie, a do zajęcia innego stanowiska nie przekonały Sądu również argumenty apelacji. Ustalone okoliczności wskazują na to, że pozwany zawarł z M. G. (1) – tak jak z wieloma osobami wykonującymi czynności agencyjne, z jakimi współpracował – umowę zobowiązującą tego ostatniego do wykonywania czynności faktycznych i prawnych na rzecz pozwanego. W celu zachowania odpowiedniego standardu świadczonych usług – co było w interesie zarówno samego pozwanego, jak i jego klientów – zobowiązał M. G. (1) do odbycia cyklu szkoleń i zdania odpowiedniego egzaminu, zapewnił mu na początku współpracy pomoc swoich doświadczonych pracowników przy prowadzeniu rozmów z potencjalnymi klientami, zobowiązał go do przestrzegania ustalonych wcześniej procedur i posługiwania się opracowanymi już drukami, formularzami czy materiałami reklamowymi. W celu sprawdzenia, czy współpraca z M. G. (1) układa się właściwie i czy wykonywanie przez niego obowiązków umownych jest należyte i wystarczająco efektywne dla potrzeb pozwanego, jego działalność była okresowo kontrolowana przez pracowników pozwanego; wydaje się to zrozumiałe, zważywszy na ciągły charakter zawartej między stronami umowy i normalną w warunkach rynkowych konieczność rozważenia, czy dalsza współpraca z tą osobą jest dla interesów przedsiębiorstwa celowa i opłacalna. Wszystkie powyższe okoliczności nie wpływają jednak na kluczowe dla rozważanej kwestii ustalenie, że zawarta umowa, zakreślając M. G. (1) pewne opisane wyżej ramy, w jakich jego zobowiązania musiały być wypełniane, jednocześnie pozostawiała mu pełną swobodę wykonywania czynności w zakresie sposobu wykonywania tych obowiązków, organizacji, czasu i miejsca pracy czy doboru klientów. Szczególnie istotne jest – na co zwrócił też uwagę Sąd Rejonowy – że pracownicy pozwanego nie mieli możliwości wydawania M. G. (1) w zakresie tych kwestii jakichkolwiek wiążących poleceń. Zarówno doktryna jak i orzecznictwo wskazują na to, że dla wyprowadzenia wniosku o istnieniu stosunku podporządkowania kluczowe jest stwierdzenie takich okoliczności, jak: określony czas pracy i miejsce wykonywania czynności, podpisywanie listy obecności, podporządkowanie regulaminowi pracy oraz poleceniom kierownictwa co do miejsca, czasu i sposobu wykonywania pracy oraz obowiązek przestrzegania norm pracy, obowiązek wykonywania poleceń przełożonych, stała dyspozycyjność, dokładne określenie miejsca i czasu realizacji powierzonego zadania oraz ich wykonywanie pod bieżącym nadzorem kierownika. Takie okoliczności nie zachodziły w rozpoznawanej sprawie w relacjach między stronami wynikających umowy o współpracę, co przemawia przeciwko przypisania jej skutków w postaci powstania stosunku podporządkowania w rozumieniu art. 430 k.c.

Nie można zgodzić się też ze skarżącą co do niewłaściwej zakwalifikowania przez Sąd I instancji jej postępowania w ramach kontaktów z M. G. (1), a przy rozważeniu tego zarzutu ponownie nasuwa się refleksja, że redagujący w jej imieniu apelację profesjonalny pełnomocnik nie dostrzega, iż przytaczany przez niego art. 233 k.p.c. (chodzi tu prawdopodobnie o § 1 tego przepisu) dotyczy zasad oceny materiału dowodowego, a ta z kolei jest narzędziem służącym Sądowi do ustalania faktów istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy; naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. polega – w największym uproszczeniu – na błędnym ustaleniu okoliczności sprawy wskutek niewłaściwej oceny dowodów bądź nierozważenia całości zgromadzonego materiału. Tymczasem skarżąca, nie zgłaszając zastrzeżeń do dokonanych przez Sąd ustaleń faktycznych, kwestionuje wyprowadzoną z tych faktów ocenę jej zachowania w stosunku do teoretycznego modelu racjonalnego konsumenta – ta część rozważań zawartych w uzasadnieniu wyroku nie ma jednak nic wspólnego ze stosowaniem w toku postępowania rozpoznawczego art. 233 § 1 k.p.c. Odnosząc się jednak do podnoszonego zarzutu, nie sposób się z nim zgodzić. Autorka apelacji fakt powierzenia pieniędzy w znacznych kwotach M. G. (1) tłumaczy jedynie tym, że знаła go jako przedstawiciela (...) S.A. w W., co uznała za wystarczające dla obdarzenia go nieograniczonym zaufaniem. W jej ocenie – wobec takiego stanu jej wiedzy – nie miało żadnego znaczenia to, że rzekome umowy proponowane przez przedstawiciela były zawierane na drukach służących innym transakcjom, że najistotniejsze ich postanowienia nie były uwidaczniane w ich treści, że oferowane zyski wielokrotnie przewyższały dochody z podobnych umów funkcjonujących na rynku finansowym, a także, że M. G. (1) zlecał przelewy kwot

pieniężnych nie na rachunek wskazany w treści umowy, a na swoje prywatne konto. Nie jest jednak zrozumiałe dla Sądu odwoławczego, dlaczego skarżąca, widząc te wszystkie odstępstwa do standardowego toku i procedur zawierania umów, które – co jasno wynikało choćby z treści podpisanego przez nią formularza, nawet bez lektury regulaminów, z którymi klientka wszakże też winna była się zapoznać – zawsze stosowane były przy zawieraniu umów z (...) S.A. w W., doszła do wniosku, że osoba będąca przedstawicielem tej firmy ma prawo samowolnie podjąć tego rodzaju decyzje i radykalnie zlekceważyć ustaloną i obowiązującą go procedurę pośredniczenia w kontaktach między pozwaną i agentem ubezpieczeniowym. Zważywszy, że dokumenty pozostawione M. M. przez M. G. (1) nie określały istotnych postanowień zawartej umowy i z pewnością nie mogłyby służyć w razie potrzeby wykazaniu, jakiej treści oświadczenia woli zostały złożone, racjonalne jakoby działania powódki sprowadzają się do kilkakrotnego przekazania niebagatelnych sum pieniędzy osobie trzeciej w gotówce lub na jej konto bankowe w oparciu o ustne zapewnienia przysyłanych zysków jedynie dlatego, że tę osobę się znało jako przedstawiciela agenta ubezpieczeniowego, choć okoliczności sprawy dawały raczej podstawy do powzięcia istotnych wątpliwości, czy działa ona w tym wypadku w imieniu i na rzecz tego agenta. W ocenie Sądu, porównanie tego postępowania nawet do minimalnych standardów racjonalnego zachowania w ramach dbania o swoje interesy i zarządzania posiadanymi pieniędzmi przez osobę dorosłą i adekwatnie do swojego wieku odpowiedzialną, pozwala w pełni zgodzić się z kwestionowanym stanowiskiem Sądu I instancji.

Ocena powyższa ma pewne znaczenie dla ewentualnej możliwości zakwalifikowania działań M. G. (1) w kontekście przesłanki wyrządzenia szkody przy wykonywaniu powierzonych mu czynności, która jest relewantna prawnie dla ewentualnej odpowiedzialności pozwanego za szkodę zarówno świetle art. 430 k.c., jak i art. 429 k.c.; Sąd odwoławczy, nie będąc związany zakresem zarzutów apelacyjnych dotyczących przepisów prawa materialnego, winien również rozważyć prawidłowość zastosowania tego ostatniego przepisu w niniejszej sprawie. Zdaniem Sądu II instancji, czynności dokonywane przez M. G. (1) z powódką nie pozostawały w istocie w żadnym związku z czynnościami agencyjnymi, które wykonywał on na rzecz i w imieniu pozwanego. M. G. (1) w oparciu o umowę o współpracę i załączniki był zobowiązany do oferowania produktów ubezpieczeniowych towarzystwa, przeprowadzania rozmów handlowych z potencjalnymi klientami zainteresowanymi ofertą towarzystwa, sporządzania wniosków o ubezpieczenie, przekazywania spółce dokumentów dostarczonych przez klientów w celu dokonania oceny ryzyka ubezpieczeniowego oraz do niezwłocznego przekazania składki pobranej od klienta. Nie miał powierzonych czynności zawierania umów, których pozwane (...) S.A. w W. nie posiadało w swojej ofercie, jak również nie miał uprawnień do przyjmowania pieniędzy od klientów. Odpowiedzialność za działanie osób podwładnych, przewidziana powołanym przepisem, obejmuje sytuacje, w których wykonywane czynności mieszczą się w zakresie czynności powierzonych takiej osobie, tylko w takim bowiem zakresie zachodzi aksjologiczna podstawa uzasadniająca rozciągnięcie winy podwładnych na osobę dłużnika, który przy ich pomocy wykonuje swoje zobowiązania. Z tych samych przyczyn powołane przepisy nie mogą stanowić podstawy prawnej odpowiedzialności podmiotu korzystającego z pomocy osób podwładnych w sytuacji, gdy działania podjęte przez takie osoby nie pozostają w zakresie powierzonych czynności albo gdy dotyczą działań, które zostały dokonane przy okazji, z wykorzystaniem sposobności oraz okoliczności sprzyjających dokonaniu we własnym imieniu oraz na swój własny rachunek działania stanowiącego przestępstwo, którego sprawstwo nie może zostać przypisane podmiotowi korzystającemu z pomocy sprawców kradzieży cudzego mienia, brak jest tym samym podstaw, aby na podstawie tych przepisów taki podmiot został pociągnięty do odpowiedzialności odszkodowawczej za szkodę doznaną przez podmiot poszkodowany (tak np. w wyroku SA w Warszawie z dnia 4 kwietnia 2014 r., I ACa 1137/13, niepubl.). W ocenie Sądu odwoławczego w ustalonym stanie faktycznym M. G. (1) jedynie wykorzystał swoją funkcję osoby wykonującej czynności agencyjne w ramach współpracy z renomowanym agentem ubezpieczeniowym i finansowym, a także wcześniejszy kredyt zaufania, jaki uzyskał u powódki w związku z wcześniejszą łączącą ich znajomością. Szkoda M. M. powstała nie przy wykonywaniu przez M. G. (1) powierzonych mu przez pozwanego obowiązków agencyjnych, ale obowiązki te stały się jedynie okazją dla stworzenia mechanizmu piramidy finansowej, którego ofiarą stała się m.in. powódka. M. G. (1) posłużył się tu faktem współpracy z renomowanym agentem ubezpieczeniowym i opracowanymi przez niego formularzami jako narzędziami przydatnymi i dającymi okazję do popełnienia przestępstwa, podobnie jak w klasycznym akademickim przykładzie dokonania kradzieży w przeszukiwanym mieszkaniu policjant posługuje się mundurem i legitymacją policyjną. Fakt rzeczywistej współpracy M. G. (1) z pozwanym nie jest okolicznością mogącą mieć istotne znaczenie

dla oceny, czy do wyrządzenia szkody doszło przy wykonywaniu powierzonych czynności czy tylko przy okazji ich wykonywania – gdyby bowiem taka współpraca rzeczywiście nie miała w ogóle miejsca i do powierzenia czynności by nie doszło, nie można byłoby mówić nawet o wyrządzeniu szkody przy okazji ich wykonywania. Zdaniem Sądu odwoławczego, brak jest też podstaw do dokonywania rozszerzającej wykładni art. 429 i 430 k.c. pozwalającej na sformułowanie kryterium funkcjonalnego, w myśl którego mimo, iż szkoda nie została wyrządzona przy wykonywaniu powierzonych czynności, to jednak związek pomiędzy czynnościami faktycznie dokonanymi przez podwładnego a czynnościami powierzonymi jest na tyle silny, że skutkuje wywołaniem nawet u racjonalnie działającego konsumenta wrażenia, iż działania sprawcy szkody podejmowane są w ramach powierzonych mu czynności. Art. 429 i 430 k.c. przewidują dostatecznie już surową zasadę odpowiedzialności osoby powierzającej czynności i nie wydaje się, aby uzasadnione było jeszcze – nawet w imię ochrony interesów konsumenta – rozszerzanie jej działania na sytuacje, w których sprawca wykorzystuje przy wyrządzeniu szkody błędne mniemanie poszkodowanego, że działa w ramach czynności powierzonych, choć rzeczywiście tak nie jest. Sąd odwoławczy stoi na stanowisku, że wykładnia taka stanowi nieuzasadnione odejście od czysto obiektywnego kryterium wskazanego w treści przepisu na rzecz kryterium obiektywno – subiektywnego zmierzającego do rozszerzenia hipotezy tego unormowania na przypadki wyrządzenia szkody czynnościami pozostającymi poza zakresem powierzonych obowiązków i nawet mogącymi mieć w rzeczywistości dość luźne z nimi powiązanie, jeśli tylko u racjonalnie myślącego poszkodowanego w okolicznościach danej sprawy – ze względu na ten ich związek – mogło powstać błędne mniemanie w tej kwestii. Dodać tu wreszcie należy, że – jak już wywiedziono wyżej – w okolicznościach rozpoznawanej sprawy nie sposób byłoby nawet uzasadnić poglądu o działaniu M. G. (1) mogącym skutecznie wprowadzić w błąd osobę racjonalnie podejmującą decyzje dotyczące jej spraw finansowych.

Z obowiązku Sąd odwoławczy rozważy jeszcze alternatywną podstawę prawną ewentualnej odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanego, a mianowicie art. 416 k.c. traktujący o obowiązku naprawienia szkody wyrządzonej z winy osoby prawnej. Sąd jest zdania, że okoliczności sprawy nie pozwalają połączyć węzłem przyczynowym szkody powstałej po stronie M. M. z jakimkolwiek zawinionym zachowaniem pozwanej spółki. Jako takiego zachowania z pewnością nie można by zakwalifikować powierzenia M. G. (1) do swobodnego użytku formularzy używanych przez (...) S.A. w W. i zaopatrzonych w jej logo, które posłużyły mu jako narzędzie popełnienia deliktu. Trudno uznać w ramach zasad doświadczenia życiowego konieczność tak daleko idącego nadzoru, który uzasadniałby obowiązek wyliczania się przez M. G. (1) ze zwykłych formularzy niebędących z oczywistych przyczyn drukami ścisłego zarachowania. Nie wydaje się, aby nawet w ramach należytej staranności wymaganej od przedsiębiorcy pozwany musiał liczyć się z istotnym prawdopodobieństwem zaistnienia sytuacji, w której posłużą one nieuczciwemu współpracownikowi do przekonania klienta, że na ich podstawie można zawrzeć zupełnie inną umowę niż ta, której rzeczywiście dotyczą i aby, przewidując taką sytuację, zobowiązany był wprowadzić sztywne procedury ich pobierania i rozliczania się z ich wykorzystania. Rozważyć też należy bezsporny fakt, że M. G. (1) w chwili wyrządzenia szkody nadal współpracował z pozwanym, choć wcześniej był prawomocnie karany za przestępstwo przeciwko mieniu, co mogłoby posłużyć postawieniu zarzutu zawinionego niedochowania należytej staranności przez pozwanego, będącego przyczyną powstania stanu rzeczy niezgodnego z art. 9 ust. 1 pkt. 2 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o pośrednictwie ubezpieczeniowym (t.j. Dz. U. z 2014 r., poz. 1450 ze zm.). O ile jednak taka sytuacja była istotnie niezgodna z prawem, o tyle nie sposób przyjąć, że zawinił jej pozwany. Nie można zaprzeczyć, że w ramach ustawowych obowiązków agent winien poczynić wszelkie dostępne mu starania dla wykluczenia podejmowania i kontynuowania współpracy z osobami niespełniającymi wymogu z art. 9 ust. 1 pkt. 2 ustawy; problem jednak leży w tym, że pozwany na gruncie obowiązującego stanu prawnego ma niewielkie możliwości realizacji tego słusznego celu. Ustawodawca nie przewidział bowiem żadnego instrumentu pozwalającego agentowi na ewentualne okresowe weryfikowanie niekaralności współpracownika. Art. 6 ustawy z dnia 24 maja 2000 r. o Krajowym Rejestrze Karnym (t.j. Dz. U. z 2012 r., poz. 654 ze zm.) enumeratywnie wymienia, kto uprawniony jest do uzyskania informacji o osobach, których dane osobowe zgromadzone zostały w K. i brak tam agentów ubezpieczeniowych współpracujących z osobami wykonującymi czynności agencyjne na podstawie umów cywilnoprawnych; informacje te może uzyskać w ramach sprawowanego nadzoru jedynie Komisja Nadzoru Finansowego. Taki stan prawny rzeczywiście prowadzi w praktyce do sytuacji, w której osoba taka, skazana wyrokiem sądowym wkrótce po rozpoczęciu współpracy z agentem, może przez wiele lat wykonywać czynności agencyjne, jeśli nieuczciwie zatai fakt skazania. Spostrzeżenie to

może prowadzić do słusznego postulatu de lege ferenda, jednak trudno odpowiedzialnością za aktualny stan rzeczy obciążać pozwanego. W okolicznościach rozpoznawanej sprawy M. G. (1) został skazany po rozpoczęciu współpracy ze skarżącym, dla którego jedyną możliwością uzyskania wiedzy o tym fakcie było ujawnienie go przez samego skazanego. Pozwany dochował w tym zakresie, zdaniem Sądu odwoławczego, należytej staranności w ramach swoich możliwości, zobowiązując w umowie M. G. (1) do niezwłocznego powiadomienia o fakcie skazania prawomocnym wyrokiem sądowym za przestępstwo umyślne i zaznaczając, że skutkiem tego będzie niezwłoczne zakończenie współpracy. Wobec niestwierdzenia w okolicznościach rozpoznawanej sprawy winy po stronie organów skarżącego, Sąd odwoławczy uważa, że podstawą odpowiedzialności agenta ubezpieczeniowego nie może być art. 416 k.c.

Reasumując powyższe rozważania, stwierdzić trzeba, że podniesione w apelacji zarzuty nie okazały się zasadne, a przepisy prawa materialnego nie dają podstaw do obciążenia pozwanego obowiązkiem naprawienia szkody poniesionej przez skarżącą. W konsekwencji ustalenia faktyczne Sądu I instancji uznać należy za prawidłowe – co upoważnia Sąd odwoławczy do uznania ich za własne i zwalnia z obowiązku czynienia ich we własnym zakresie – a zapadłe na ich podstawie rozstrzygnięcie za trafnie orzekające – dzięki właściwemu zastosowaniu unormowań materialnoprawnych – o zasadności poddanego pod osąd roszczenia; uzasadnia to oddalenie złożonej apelacji na podstawie art. 385 k.p.c.